

STANISŁAW C. NAPIÓRKOWSKI OFMConv

DEKRET O EKUMENIZMIE 20 LAT PO SOBORZE*

8 grudnia 1985 r. upływa 20 lat od zamknięcia Soboru Watykańskiego II, najdonioślejszego wydarzenia w Kościele naszych czasów, a kto wie, czy nie najdonioślejszego wydarzenia w chrześcijaństwie od czasów reformacji, a więc od XVI stulecia.

Wielki nestor teologii współczesnej, czcigodny ojciec Yves Congar, powiedział, że wielkość Vaticanum II polega na otwarciu Kościoła w przewycięzaniu własnego zamknięcia. Ks. kard. Karol Wojtyła, pisząc wstęp do polskiej edycji dokumentów soborowych, zaproponował ułożenie ich w dwie rodziny: jedna odnosiłaby się do otwarcia i odnowy Kościoła wewnątrz siebie samego /"Ecclesia ad intra"/, druga - dotyczyłaby otwarcia na zewnątrz, a więc w kierunku innych Kościołów oraz tego wszystkiego, co zwykliśmy nazywać "światem" /"Ecclesia ad extra"/. Bo też wydarzenie soboru dotyczy olbrzymich obszarów spraw czysto kościelnych i spraw po prostu ludzkich.

Obecnie patrzymy na przebyte 20 lat soborowej drogi Kościoła. Czas odpowiedni na odważne i powszechne rozliczenie, na rachunek sumienia "in capite et in membris". Może Kościół ma ważniejsze dziś sprawy, a może ich nie ma. Jan Paweł II stawia przed nami pytania: Co zrobiliśmy z soborem?, Jak sprawdził się sobór? W listopadzie 1985 r. w Rzymie obradować będzie na ten temat synod biskupów.

W 1984 r. KUL zorganizował międzynarodowe sympozjum na temat "Dekretu o ekumenizmie", nie w perspektywie, ale w retrospektywie minionych lat. Uczestniczyli w nim przedstawiciele Sekretariatu do Spraw Jedności Chrześcijan i Światowej Federacji Luteranckiej. Również mniejsze ośrodki teologiczne poczuwają się do wspólnoty w posoborowej zadumie nad soborem. 23-24 września 1985 r. Śląskie Seminarium Duchowne rozpoczynało swój rok akademicki dwudniowym sympozjum na temat soboru w minionym dwudziestolecu.

Ustawiam zagadnienie w sposób mało soborowy, wyraźnie egoistyczny: Co nam dał soborowy dekret o ekumenizmie? Co przyniósł Kościołowi?

1. "DEKRET O EKUMENIZMIE" PRZYNIÓSŁ NAM CIERPIENIE

Przed Soborem Watykańskim II w Stanach Zjednoczonych co-rocennie przechodziło na katolicyzm ok. 30 000 protestantów. Po soborze skończyły się nawrócenia, czy prawie skończyły. Podobne zjawisko obserwujemy również w innych regionach glo-
bu.'

Misjonarze z Ameryki Południowej donoszą, że znacznie zdynamizowały swoją działalność różne Kościoły i wspólnoty pro-
testanckie. W małym miasteczku brazylijskim Uruaçu, gdzie pra-
cują polscy franciszkanie, jest 12 różnych kościołów, a młode
ubogie matki noszą swoje dzieci od kościoła do kościoła, by je
chrzcić po kilka razy, ponieważ różne Kościoły dają przy chrzcie
upominki. Wprowadzony przez sobór ekumenizm utrudnia energiczne
przeciwstawienie się tej sytuacji.

Zaraz po soborze katolicy musieli niejednokrotnie wysłu-
chiwać nieprzyjemnych komentarzy ze strony naszych braci włączo-
nych już w ruch ekumeniczny. "Szkoda, że dopiero tak późno zde-
cydowaliście się na ekumenizm, który tyle lat potępialiście!"
Rzeczywiście, jeszcze papież Pius XII ostro przestrzegał przed
włączaniem się w ekumenizm Światowej Rady Kościołów oceniając
go negatywnie jako propagowanie panchryścianizmu.

Niektóre wspólnoty nierzymskokatolickie u nas w Polsce wy-
raznie zdynamizowały swoją działalność apostołską, czy może ra-
czej, przynajmniej niekiedy, propagandową; nadchodzą domy naszych
wiernych, propagują wśród nich swoją Literaturę, czasem agresyw-
nie antykatolicką ... Trudno oprzeć się myśli, że w jakiejś mie-
rze przyczynia się do takiej sytuacji złagodzona przez ekumenizm
postawa katolików.

Trzeba też wspomnieć jeszcze jeden ból: wykorzystywanie
ekumenizmu do polityk
by ruchom komunistyczno-rewolucyjnym i rządów ateistycznym.
Stwierdza się to na forum światowym, np. Światowa Rada Kościo-
łów finansuje niektóre ruchy rewolucyjne w Afryce. Można to
zauważyć również bliżej nas. Oglądamy w telewizji programy,

które zdają się wykorzystywać niektóre Kościoły w celach - w naszym przekonaniu - obcych narodowi, a w pewnym sensie i chrześcijaństwu. Jakżeż trudno spotykać się z tymi samymi ludźmi na uroczystych wspólnych modlitwach o jedność, a przekazywanie pokoju Chrystusa łączy się z niepokojem o zafałszowanie czegoś ważnego i świętego.

2. "DEKRET O EKUMENIZMIE" PRZYNIÓSŁ NAM DIALOG MIŁOŚCI

"Dialog miłości" to już termin techniczny na oznaczenie nowego typu atmosfery międzykościelnych relacji, klimatu życzliwości, otwarcia, zaufania, gestów braterstwa, systematycznych i nadzwyczajnych wizyt, wspólnych rozmów i wspólnej modlitwy. Odnosimy ten termin przede wszystkim, chociaż nie wyłącznie, do sytuacji wytworzonej między Kościołem rzymskokatolickim a Kościołami wschodnimi.

W 1971 r. ukazał się ogromny wolumen zbierający dokumenty z lat 1958-1970, wymienione między Konstantynopolem a Watykanem, w języku francuskim i greckim pt. /w języku greckim/ "Tomas agapis" z podtytułem "Vatican - Phanar" /1959-1970/. /Phanar - to przedmieście Konstantynopola, gdzie znajduje się stolica patriarchy ekumenicznego/. Tom zawiera 284 dokumenty tego przedziwnego, jakżeż ewangelicznego dialogu; dwa z nich sięgają roku 1971¹.

O. Pierre Duprey z Sekretariatu do Spraw Jedności Chrześcijan przygotowuje drugi tom "Tomas agapis" obejmujący lata 1971-1979. Na podstawie tomu już wydanego oraz wykorzystując materiały zgromadzone przez o. Duprey, a także inne dostępne nam teksty Jana Pawła II, wydano polski "Tomas agapis" /Wiązka czy Związek miłości - bo tak należałoby przełożyć grecki tytuł/². Część poświęcona Janowi Pawłowi II zawiera 65 dokumentów Jana Pawła II lub skierowanych do Jana Pawła II. Są to głosy w dialogu miłości. Nadto znajdujemy tam raport Komisji Mieszanej Prawosławno-Katolickiej.

Kiedy wertuje się karty tej książki, jedno nie budzi wątpliwości: Kościoły wchodzą w nową historię i nową historię tworzą. Naprawiane są błędy popełniane przez stulecia. Faktycznie tworzy się nowe chrześcijaństwo. Miliony jeszcze tego nie dostrzegają. Jeszcze wielu duchownych stoi na uboczu przypatru-

jąc się z niedowierzaniem. Jeszcze wśród wyższego duchowieństwa i niektórych teologów mówi się o ekumenizmie jako o nowej taktyce, a nie o nowym sposobie myślenia i działania. Fakt jednak pozostaje faktem: we wzajemnych relacjach Kościoły przekroczyły Rubikon.

Dla przykładu i przypomnienia niech pojawią się w polu naszej świadomości choć niektóre fakty:

1. Zaproszenie /24 VII 1962 r./ przedstawicieli innych Kościołów na sobór /od XIV w. nie zdarzyło się coś podobnego/ i pozytywna odpowiedź Kościołów.

2. Przekazywanie patriarsze Atenagorasowi oficjalnych informacji o przebiegu soboru, o chorobie Jana XXIII, o wyborze Pawła VI. Przekazywanie przez patriarchę wyrazów współczucia z powodu choroby i śmierci Jana XXIII i gratulacji z okazji wyboru Pawła VI.

3. Wymiana życzeń świątecznych - bożonarodzeniowych od 1963 r., a wielkanocnych od 1964 r. W tymże roku patriarcha wprowadził zwyczaj życzeń imieninowych.

4. Spotkanie Pawła VI z Atenagorasem w Jerozolimie na Górze Oliwnej /5-6 stycznia 1964 r./, pocałunek pokoju, przemówienia, a wszystko to wśród wielu gestów i słów pełnych ducha głęboko ewangelicznego.

"Oto szukając się wzajemnie, znaleźliśmy razem Pana. Idźmy więc tą świętą drogą, jaka się przed nami otwiera" - powiedział patriarcha Konstantynopola³. "Drogi prowadzące do jedności mogą z obydwu stron być długie i mogą na nich piętrzyć się wielorakie trudności. Niemniej jednak drogi te zbliżają się wzajemnie ku sobie i schodzą się u źródeł Ewangelii" - odpowiedział patriarcha Rzymu⁴.

5. Ucałowanie stóp metropolicie Melitonowi, delegatowi patriarchy Konstantynopola, w Bazylice św. Piotra /16 II 1965 r./ Fakt ten nie do zniesienia dla eklezjologów starego stylu, więcej znaczy niż wiele sympozjów i publikacji na temat restrukturalizacji władzy w Kościele i sposobu rozumienia państwa.

6. Odwołanie ekskomunik z 1054 r. 7 grudnia 1965 r., podczas uroczystej sesji Soboru Watykańskiego II, kard. Augustyn

Bea odczytał brewe papieża Pawła VI "Ambulate in dilectione" ogłaszające wymazanie z pamięci i miejsca w Kościele ekskomuniki z 1054 r.:

"Oświadczamy wobec Biskupów zgromadzonych na Soborze Watykańskim II, że żałujemy wypowiedzianych wtedy i popełnionych, a niegodnych pochwały, słów i czynów. Poza tym chcemy wymazać z pamięci i miejsca w Kościele wydaną wtedy sentencję ekskomuniki rąk, żeby poszła ona w całkowite zapomnienie"⁵.

W tym samym czasie patriarcha Konstantynopola odczytał w katedrze w Fanarze specjalny "tomos", odwołujący ekskomunikę ze strony prawosławia:

"Nasza Niskość razem z pozostającymi w łączności z nami najczcigodniejszymi i najdostojszymi Metropolitami /.../ zebrani na Synodzie, po rozważeniu sprawy i poinformowaniu o podobnym nastawieniu i zamiarze Starszego Rzymu, postanowiliśmy usunąć z pamięci i miejsca w Kościele wspomniane potępienie dokonane przez Patriarchę Michała Cerulariusza i zgromadzony z nim Synod.

Oświadczamy zatem na piśmie, że ekskomunika ogłoszona w Wielkiej Kancelarii naszego Wielkiego Kościoła w roku zbawienia 1054, w miesiącu lipcu siódmej indykcji zostaje od tego momentu i dla wszystkich usunięta z pamięci i miejsca w Kościele przez miłosierdzie Boże"⁶.

7. Braterskie spotkanie papieża i patriarchy w Konstantynopolu 25-26 lipca 1967 r., wspólne modlitwy i wymiana darów.

8. Wizyta patriarchy Atenagorasa w Rzymie /26-28 października 1967 r./.

9. Poparcie patriarchy Atenagorasa dla encykliki "Humanae vitae". W telegramie, przesłanym z okazji opublikowania tego dokumentu, stwierdził:

"Zapewniamy, że jesteśmy z Wami, zwłaszcza w tych ostatnich dniach, kiedy Wasza Świątobliwość bardzo dobrze uczynił ogłaszając encyklikę "Humanae vitae". Jesteśmy zgodni z Wami we wszystkim i życzymy Wam wszelkiej pomocy Bożej w kontynuowaniu Waszej misji w świecie"⁷.

10. Podjęcie dialogu teologicznego katolicko-panprawosławnego /rozmowy na ten temat rozpoczęły się w 1970 r./.

A za pontyfikatu Jana Pawła II - wprost niezliczone kontakty z przedstawicielami różnych Kościołów wschodnich i zachodnich, spotkania przy bardzo różnych okazjach, wizyty i przyjmowanie wizyt, również wizyty precedensowe, jak w luterańskim zborze w Rzymie. Przemówienie papieskie podczas spotkania ekumenicznego w Warszawie podczas drugiej wizyty w Polsce oceniono na Zachodzie jako jedno z najlepszych, a może najlepsze przemówienie ekumeniczne Jana Pawła II.

Osobiście przeżyłem spotkanie z papieżem Komisji Mieszanej Katolicko-Luterańskiej do Spraw Dialogu Doktrynalnego w marcu 1984 r., kiedy komisja kończyła swoją kadencję. Nic ze sztuczności i szablonu. Luteranie wyraźnie okazywali wzruszenie, może bardziej niż my, katolicy. To nie konwenanse, to autentyczne budowanie czegoś wielkiego, czegoś nowego, budowanie od wewnątrz, na skale.

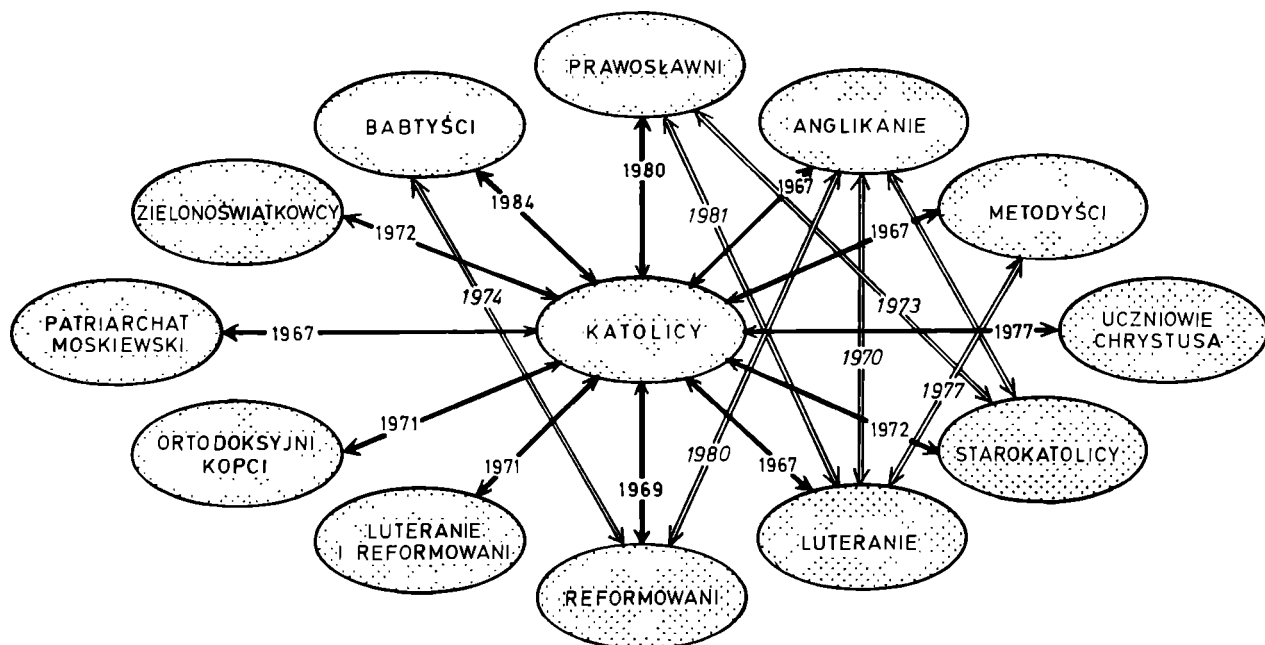
Kiedy Polak wstępował na stolicę rzymską, ekumeniczny świat przeżywał niepokój. W powietrzu wisiało nie wypowiedziane wyraźnie pytanie: "Czy z Polski, czy z Krakowa może być coś ekumenicznego?". Dzisiaj nie ma wątpliwości, że Polski i z Krakowa może pochodzić "coś ekumenicznego". Jeśli słyszy się zarzuty w tym przedmiocie, to najczęściej z tej racji, że polski papież rozbudził wyraźnie religijne życie katolicyzmu, co inne Kościoły, a raczej niektórych ludzi z bratnich Kościołów niepokoi - jak mi się niekiedy wydaje - jako fakt przegrywania po ludzku rozumianej konkurencji. Może dlatego słyszy się nieprzyjemne oceny, że mamy do czynienia z katolicką restauracją pod kierunkiem Jana Pawła II.


Mówiąc o dialogu miłości, można wspomnieć o dialogu modlitwy. Chrześcijanie nauczyli się wspólnie modlić, zwłaszcza o jedność. "Dekret o ekumenizmie" niewątpliwie zdynamizował tę praktykę. W 1971 r. po raz pierwszy w historii delegacja Polskiej Rady Ekumenicznej wzięła udział w modlitwach o jedność w kościołach katolickich podczas Tygodnia Powszechnej Modlitwy o Jedność Chrześcijan. Ostatnio doszło w Warszawie do kolejnego sporej rangi precedensu: ks. prymas Józef Glemp przemawiał w cerkwi na Pradze podczas liturgii prawosławnej. Prawosławni nie zwykli dopuszczać kogokolwiek, nawet wysokich dygnitarzy z innych Kościołów, do słowa we własnej liturgii. Absolutny precedens w historii chrześcijaństwa nad Wisłą.

3. "DEKRET O EKUMENIZMIE" PRZYNIÓSŁ NAM MIĘDZYKOŚCIELNE DIALOGI DOKTRYNALNE

Tego nie było przed Dekretem. Po nim ruszyła lawina. Kościół rzymskokatolicki prowadzi obecnie dwanaście dialogów międzykościelnych: 1/ z anglikanami /od 1967/, 2/ z Patriarchatem Moskiewskim /od 1967/, 3/ ze Światową Federacją Luterzańską /od 1967/, 4/ z metodystami /od 1967/, 5/ ze Światowym Aliansem Reformowanym /od 1969/, 6/ z koptami ortodoksyjnymi /od 1971/, 7/ Światową Federacją Luterzańką i Światowym Aliansem Reformowanym /łącznie: od 1971/, 8/ starokatolikami /od 1972/, 9/ zielonoświątkowcami /od 1972/, 10/ Uczniami Chrystusa /od 1977/, 11/ panprawosławiem /od 1980/ i 12/ baptystami /od 1984/⁸.

Żaden Kościół nie prowadzi aż tylu dialogów, co nasz, jednak Kościoły mniejszościowe prowadzą takie dialogi między sobą, np. prawosławni ze starokatolikami i luteranami, anglikanie ze starokatolikami, luteranami i reformowanymi, luteranie z metodystami, prawosławnymi i anglikanami /z reformowanymi zawarli już konkordię ze wspólnotą ambony i ołtarza, tzw. Konkordia Leuenburska/, baptyści z reformowanymi. Narodziły się więc nowe struktury kościelno-teologiczne. Utworzyły dość gęstą siatkę relacji. Ta dziwna siatka nałożyła na chrześcijaństwo, przenika je i spaja coraz ściślej.



Stwierdzamy to w odniesieniu do całych Kościołów na forum światowym. Istnieją jednak również Kościoły lokalne, a w protestantyzmie Kościoły krajowe, tzw. "Landeskirchen". Również one prowadzą na własnym ograniczonym terenie podobne dialogi doktrynalne. W wielkiej siatce dialogów światowych rejestrujemy mnóstwo drobnych siateczek dialogów teologicznych, które zakorzeniają się głęboko w tkankę chrześcijaństwa. Najruchliwszy na polu dialogów doktrynalnych jest Kościół katolicki w USA. Wypracowane w USA wspólne deklaracje i uzgodnienia, zresztą znakomite, posiadają doniosłe znaczenie również dla dialogów prowadzonych na forum światowym. Bardzo owocnie pracuje komisja katolicko-ewangelicka  RFN⁹.

Nie można pominąć dialogu doktrynalnego prowadzonego w Grupie Mieszanej utworzonej przez Światową Radę Kościołów i Kościół rzymskokatolicki. Wypracowana w tej grupie teoria dialogu ekumenicznego posiada duże znaczenie ogólnoludzkie, humanistyczne.

Światowa Rada Kościołów posiada swoje "ministerstwo nauki", czyli komisję "Wiara i Ustrój". Po Vaticanum II włączyli się do niej oficjalnie wydelegowani teologowie katoliccy. Przy ich udziale wypracowano cenny dokument o chrzcie, Eucharystii i kapłaństwie, tzw. "Dokument z Akry", który po udoskonaleniach przerodził się w tzw. "Dokument z Limy" /1982/. Otrzymaliśmy więc po raz pierwszy w historii obszerne i fundamentalne teksty teologiczne przyjęte przez teologów z kilkudziesięciu różnych Kościołów chrześcijańskich.

W 1977 r. powstała w Polsce ekumeniczna grupa dialogu doktrynalnego, tzw. Podkomisja Dialogu, pracująca pod egidą Polskiej Rady Ekumenicznej i Komisji Episkopatu do Spraw Ekumenizmu. Udało się osiągnąć zgodę co do dokumentu z Akry o chrzcie. Udało się też opublikować to dzieło - niezwykle dziecko polskiego ekumenizmu¹⁰.

W raczkującym i anemicznym polskim dialogu doktrynalno-ekumenicznym odnotowujemy drugie zaskakujące wydarzenie. Otóż przed kilku laty przygotowano nową instrukcję na temat małżeństw mieszanych. Niemal w ostatniej chwili przed zatwierdzeniem jej przez Konferencję Episkopatu, wkroczył z Podkomisji Dialogu ks. prof. Władysław Hładowski, który wpadł na pomysł przedłożenia tekstu przedstawicielom kościołów zrzeszonych w Pol-

skiej Radzie Ekumenicznej. W Podkomisji Dialogu zaproponowaliśmy dyskusję o małżeństwach mieszanych. Przedłożyliśmy projekt naszej instrukcji. Otrzymali ją wszyscy uczestnicy Podkomisji Dialogu. Zgłaszali słowa uznania, protesty i propozycje zmian. Przeredagowaliśmy naszą instrukcję. Tymczasem "wybuchł" nowy kodeks i - na wszelki wypadek - przesłano tekst instrukcji do Watykanu, by na tym zakręcie nie popełnić jakiegoś "faux pas". Nie to jednak jest najważniejsze. Najważniejsza jest rewolucja w myśleniu chrześcijan z różnych Kościołów, odkrywanie prawd oczywistych, których się nie widziało, jak ta, że dobrze jest o wspólnej sprawie wspólnie pomówić. Nasi współrozmówcy byli zaskoczeni, mile zdziwieni. Przyjęli naszą propozycję niezwykle pozytywnie. Ze swej strony kolejno referowali stanowisko swoich wspólnot w sprawie małżeństw mieszanych.

Jeśli o dialogu miłości trzeba powiedzieć, że tworzy nowy klimat w chrześcijaństwie, to o dialogu doktrynalnym należy stwierdzić, że wprowadził w chrześcijaństwo nową jakość, niejako nowy wymiar. Szersze kręgi jeszcze tego nie znają. Tego nie było w historii. Były polemika i apologia, natomiast dialog doktrynalny między Kościołami to nowa rzeczywistość, która wtargnęła do naszego Kościoła, a z małymi zastrzeżeniami możemy ten sąd rozciągnąć na inne Kościoły. Do tego stopnia nowa, że nie bardzo umiemy zakwalifikować dokumenty wypracowane w tych dialogach: nie są to dokumenty magisterium Kościoła, ale nie można ich zaliczyć tylko do opinii teologicznych: wypracowali je bowiem teologowie wyznaczeni przez swoje Kościoły, a więc reprezentujący w jakiś sposób teologię tychże Kościołów. Najwyższe autorytety kościelne, którym przekazano podpisane deklaracje i uzgodnienia, uważnie je studiują, zbierają opinie, pozwalają je publikować i upowszechniać, powstrzymując się od własnych ocen.

Uzgodnienia i deklaracje zawierają rzeczy niezwykle. Wyliczam kilka, które uważam za zdumiewające w stopniu wyjątkowo wysokim:

1. "Uzgodnienie katolicko-luterańskie na temat usprawiedliwienia. Już w pierwszej rundzie rozmów katolicko-luterańskich na forum światowym stwierdzono, że katolicy nie odrzucają wiary w prawdę o dostępowaniu zbawienia dzięki samej

łasce /"sola gratia"/. Luteranie stwierdzili, że nie rozumieją usprawiedliwienia jako aktu czysto zewnętrznego /"iustificatio mere forensis"/, ale owszem, jako Boże działanie, które również wewnętrznie zmienia człowieka.

Tak sformułowano stanowisko w pierwszym uzgodnieniu, tzw. "Raporcie z Malty", tak powtórzono je w następnych dokumentach. Ponieważ nauka o usprawiedliwieniu najradzykalniej dzieliła Kościoły i najbardziej drastycznie wyróżniała reformację na planie teologicznym, wspomniane uzgodnienie to teologiczna i ekumeniczna rewolucja, w którą po prostu trudno uwierzyć.

2. "Akceptacja przez stronę luterzańską katolickiej teologii o ofiarniczym charakterze Eucharystii". Luter, a za nim luteranizm i - szerzej - protestantyzm, naukę o mszy św. jako ofierze uważali za największe bluźnierstwo katolicyzmu, bluźnierstwo - jak to mówiono - przeciwko jedynej ofierze krzyżowej.

Niesłychanie przekonująca i nośna okazała się idea uobecnienia ofiary Chrystusa w Eucharystii, wypracowana przez Oda Casela i przejęta przez Vaticanum II. Sobór wyjaśnił, że chrześcijaństwo posiada jedną jedyną ofiarę: tę, którą złożył raz jeden i na zawsze Bóg-Człowiek. Nie ponawiamy jej, nie odtwarzamy ani nie przedłużamy, ale czynimy obecną, uobecniamy pośród nas w sposób sakramentalny. Ta eksplikacja zdołała przekonać teologów luterzańskich, chociaż podkreślają oni, że wiele jeszcze upłynie wody, zanim przyjmą to do wiadomości szersze kręgi protestantów.

3. "Uzgodnienie na temat"Konfesji Augsburskiej", najbardziej podstawowego zestawienia artykułów teologii luterńskiej". We wspólnym stanowisku katolicko-luterzańskim o "Confessio Augustana" stwierdzono m. in.:

"Wspólne studia katolickich i luterzańskich teologów wykazały, że wypowiedzi "Konfesji Augsburskiej" pod względem treściowym w znacznej mierze odpowiadają tej intencji i w wysokim stopniu mogą być uważane za wyraz wspólnej wiary" /nr 11/¹¹.

"/.../ oczom katolików i luteranów zastanawiających się nad "Konfesją Augsburską" ukazało się wzajemne rozumienie pod-

stawowych prawd wiary, które wskazuje na Jezusa Chrystusa, żywe centrum naszej wiary" /nr 17/¹².

Zaraz dalej mówi się o "podstawowej zgodzie" /nr 18/¹³.

4. "Znaczące kroki w kierunku uznania prymatu biskupa rzymskiego". Najwięcej uwagi poświęcono temu zagadnieniu w dialogu katolicko-anglikańskim. Niejako ukoronowaniem tej drogi było głosowanie biskupów anglikańskich, w którym zdecydowana większość opowiedziała się za uznaniem prymatu papieża. Nie chodzi oczywiście o prymat jurysdykcji nad każdym Kościołem lokalnym, ale o prymat rozumiany bardziej charyzmatycznie, jako prymat umacniania braci we wierze i przewodniczenie w miłości, niemniej dokonało się coś niesłychanego. W dialogu katolicko-luterańskim na forum światowym luteranie uznali dobro jakiejś formy prymatu jako znaku jedności chrześcijan wobec świata, a na pytanie, kto ewentualnie miałby sprawować ten prymat, przyznali, że właściwie nie ma dyskusji - biskup Rzymu, ponieważ na niego stosunkowo najłatwiej będzie można zyskać zgodę Kościołów.

5. "Dialog z panprawosławiem". Od wielu lat Kościoły prawosławne usiłują zorganizować swój sobór. Okazuje się, że jest to niesłychanie trudne zadanie, mimo że chodzi o sprawę wewnętrzną prawosławia. Tym bardziej trzeba się dziwić i cieszyć, że Kościoły prawosławne wspólnie podjęły decyzję o podjęciu dialogu z Kościołem rzymskokatolickim. Nie doszło do wielkich spektakularnych osiągnięć, jak w dialogu z luteranami czy anglikanizmem, sam jednak fakt tego dialogu, kontynuowanego już od kilku lat, zasługuje na pełne radości zauważenie jako coś niezwykłego, danego przez Boga Kościołowi naszych czasów.

Podczas ostatniego synodu Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w PRL, kiedy charakteryzowano sytuację ekumeniczną w Polsce, padły słowa, że owszem, rozwija się u nas ekumenizm, ale "ekumenizm papierowy". Jest to wyraźna aluzja do naszego małego dialogu ekumenicznego w Podkomisji Dialogu, aczkolwiek nie wyłącznie. Można pytać, czy ekumenizm dialogów doktrynalnych nie zamienia się w "ekumenizm papierowy", skoro nie dociera w dół i nie przetwarza starej mentalności, która nie ma ochoty umierać, a "górze" reaguje tak, jak reaguje. Nie da się zaprzeczyć smutnemu faktowi, że świadomość milionów wlecze się za wiodącą świadomością teologiczną, albo wręcz pozostaje nie-

zmiennie przy dawnych schematach myślenia. Trudno się jednak dziwić. Za wielkie sprawy wchodzi w grę, by denerować się wolnym tempem przemian. Nie zawsze jednak łatwo wyznaczyć granice między tym, co już można napisać czy powiedzieć, a tym co jeszcze może zgorzyć. Nie każdy chleb dobry na każdy żołądek. Wolniejsze tempo jest bezpieczniejsze i zdrowsze. Dlatego rozumiem, że po zamieszczonym w "Gościu Niedzielnym" artykule o Lutrze w świetle wspólnej deklaracji katolicko-luterańskiej odezwały się głosy protestu. Trzeba odróżnić górę od parteru i świadomość elit od świadomości mas. Nie zawsze jednak łatwo wykreślić ostre granice między "prudencia pastoralis" a obowiązkiem świadczenia o prawdzie i kształtowania pogłębionej świadomości.

Zakończenie

Kończę zdając sobie sprawę z tego, że ani razu nie odwołałem się do "Dekretu o ekumenizmie", który - według sformułowania tematu - miał stanowić główny przedmiot tej wypowiedzi. Mam jednak nadzieję, że - mimo to - mówiłem na temat.

Godne podziwu owoce, o których była mowa, wyrosły oczywiście nie tylko na drzewie Dekretu o ekumenizmie. Miały również innych ojców i matki, przede wszystkim "Konstytucję o Kościele", "Konstytucję o objawieniu Bożym", "Konstytucję o liturgii", słusznie jednak ekumeniczne owoce przypisujemy w pierwszym rzędzie dokumentowi ekumenicznemu.

Doświadczamy, również w Polsce, mieszanego smaku tego owocu. Stwierdzamy w nim sporą domieszkę goryczy. Nie zrezygnujemy jednak z owocu ze względu na cierpki czasami smak. Owoc jest zdrowy. Oczyścić trzeba jedynie zewnętrzną powierzchnię. To owoc nakazany, nie zakazany.

W zamian za zmniejszoną liczbę konwersji na katolicyzm daje nam Pan Kościoła coś cenniejszego: wyraźny wzrost sympatii i szacunku dla Kościoła rzymskokatolickiego zarówno ze strony innych Kościołów, jak ze strony instytucji pozakościelnych kierujących się ideami humanizmu. Wspólnie odpowiadamy za Ewangelię w tym kraju.

Kto wie, może dlatego budzi się w innych Kościołach ruch całych wspólnot, zborów, parafii czy klasztorów protestanckich -

w kierunku katolicyzmu? Za zmniejszoną liczbę konwersji otrzymaliśmy coś cenniejszego: zbliżanie się do siebie całych Kościołów. Doświadczenia tych dwudziestu lat każą stwierdzić: "Nie należy się cofać!". Jan Paweł II mówi więcej: "Trzeba przyspieszyć kroku!".

Diecezja katowicka ma swoje trudne doświadczenia z ekumenizmem. Stwierdza agresywność niektórych wspólnot. Trzeba tutaj mocniej niż gdzie indziej powtórzyć trudne słowa: "Idziemy dobrą drogą, idąc drogą "Dekretu o ekumenizmie". Nie damy się cofnąć do postawy konfrontacji i polemiki".

Kiedy studenci z dyplomami w kieszeni żegnają uczelnię, padają niekiedy pytania rozliczeniowe: "Nie żałujesz, że poszedłeś na ten, a nie inny kierunek?". Od absolwenta Sekcji Ekumenicznej /obecnie już Instytut Ekumeniczny/ usłyszałem odpowiedź następującą: "Jestem przekonany, że żaden kierunek teologiczny nie daje tyle ubogacających przeżyć i nie poszerza tak wspaniale horyzontów teologicznych, jak specjalizacja ekumeniczna. Gdybym zaczynał - to tylko ekumenizm!" Przywołuję tę opinię w Śląskim Seminarium Duchownym, ponieważ nie pamiętam, by ktokolwiek z Katowic robił specjalizację ekumeniczną. Moi przełożeni, szturmowani o posłanie kogoś na ekumenizm, tłumaczą się, że nie mają aż tylu ludzi, by kształcić kogoś do przedmiotu, który w programie studiów jest zaledwie małym "michałkiem" /1 godzina tygodniowo w wymiarze rocznym/. Można jednak zupełnie dobrze zlecić ekumeniście wykłady z teologii fundamentalnej czy z eklezjologii dogmatycznej. Jeśli więc przełożeni posyłając Was w niedługiej przyszłości na studia pozwolą wybierać kierunek, dobrze uczynicie stawiając na ekumenizm. Spośród diecezji polskich, które najżywiej kontaktują się z innymi Kościołami, diecezja przemyska wykształciła już dwu specjalistów w ekumenizmie, z których jeden pozostał na uczelni. Studia ekumenizmu czekają na studentów z diecezji katowickiej. Kościół katowicki napisał chlubną kartę swojej postawy ekumenicznej: wielki tekst synodalny o ekumenizmie. Ten dokument przynosi chlubę Wam i Kościołowi w Polsce. Niech nikt nie myśli, że przedobrzyliście. Dobrze się też dzieje, że powtarzają się u Was listy pasterskie o ekumenizmie. Czasem dochodzi do głosu zniecierpliwienie, za które Kościoły mniejszościowe karać nas w Komisjach Mieszanych. Zrozumiały znie-

cierpliwienie. Nie ono jednak, ale cierpliwość jest cnotą ekumeniczną.

Przed kilkunastu laty w Komisji Episkopatu do Spraw Ekumenizmu słyszało się o ekumenizmie w Seminarium Śląskim, o dynamicznie działającej w nim sekcji ekumenicznej alumnów. Czytało się o tym w "Biuletynie Ekumenicznym". Jej bujne życie wlewało się w leniwie i wolno płynący strumyk ekumenizmu polskiego przyspieszając nieco jego rytm. Korzystam z okazji, by zapytać: dlaczego od pewnego czasu przestało się w Polsce słyszeć o ekumenicznej sekcji alumnów Seminarium Śląskiego? Czy ona umarła? Jeśli umarła - mniejsza o to, dlaczego, niech natychmiast zmartwychwstanie!

Przypisy

x Odczyt wygłoszony 25 września 1985 r. w Śląskim Seminarium Duchownym w Katowicach podczas sympozjum poświęconego Soborowi Watykańskiemu II po dwudziestu latach.

1 Wydawnictwo Tyrolia /Insbruck-Wien-München/ opublikowało w 1978 r. tylko w przekładzie niemieckim dokumenty z "Tomeos agapis", dodano jednak teksty z następnych lat, aż do 25 stycznia 1976 r., niestety pominięto lata 1972-1974, a właściwie nawet 1975 /z wyjątkiem grudnia/.

2 Uczynił to JW Pax, a wstęp, za pozwoleniem sekretariatu księdza prymasa, napisał ks. Wacław Hryniewicz: Jan Paweł II w dialogu miłości z Kościołem wschodnim. Wybór i opracowanie Andrzej Polkowski. Wstęp Wacław Hryniewicz OMI, Warszawa 1984 405 s.

3 Jan Paweł II w dialogu miłości, s. 314.

4 Tamże s. 315.

5 Tamże, s. 332.

6 Tamże, s. 334-335.

7 Telegram patriarchy Athenagorasa I do papieża Pawła VI po opublikowaniu encykliki "Humanae vitae". W: Jan Paweł II w dialogu miłości, s. 351.

8 S. C. N a p i ó r k o w s k i, Panorama dialogów z udziałem Kościoła rzymskokatolickiego. W: S. C. N a p i ó r k o w s k i, S. J. K o z a, P. J a s k ó ł a, Na drogach do jedności. Lublin 1983, s. 22-79.

9 Confessions in Dialogue. A Survey of Bilateral Conversations among World Confessional Families 1959-1974. 3rd ed. Ed. N. Khrenstrom, G. Gassman, Geneva 1975; J. F. P u g l i s i, S. J. V o i c u. A Bibliography of Interchurch and Interconfessional Theological Dialogues. Rome 1984 Centro Pro Unione.

10 Chrzest. Dokument z Akry. Warszawa 1982.

11 S. C. N a p i ó r k o w s k i OFMConv. Wszyscy pod jednym Chrystusem. Lublin 1985, s. 202.

12 Tamże, s. 203.

13 Tamże.

DAS DEKRET ÜBER DEN ÖKUMENISMUS 20 JAHRE NACH DEM KONZIL Z u s a m m e n f a s s u n g

Es handelt sich hier um einen am 25. September 1985 im Schlesischen Priesterseminar Katowice im Rahmen eines Symposiums über das 2. Vatikanische Konzil nach 20 Jahren gehaltenen Vortrag. Der Autor formulierte drei Thesen:

1. Das "Dekret über den Ökumenismus" hat uns Leiden gebracht. Die Ekklesiologie des Konzils und der Ökumenismus bremsten zahlreiche Übertritte zum Katholizismus. Verschiedene protestantische Kirchen und Sekten, die nicht nur in Missionsgebieten sehr aktiv sind, stossen unsererseits nicht auf den nötigen entschiedenen Widerstand, und zwar - zumindest in beträchtlicher Masse - infolge des neuen ökumenischen Geistes. Ausserdem wird der Ökumenismus in einigen Ländern von Kräften instrumentalisiert, die dem Evangelium feindlich gesinnt sind.

2. Das "Dekret über den Ökumenismus" hat uns einen Dialog der Liebe gebracht. "Tomos agapis", eine Sammlung von Dokumenten, die von 1958 bis 1970 zwischen Konstantinopel und dem Vatikan gewechselt wurden, enthält 284 Texte eines wahrhaft evangelischen Dialogs der Liebe. Sie bringen die ökumenischen Ereignisse und Tatsachen in Erinnerung, die eine neue Situation zwischen der orthodoxen und der römisch-katholischen Kirche schaffen, welche dem Evangelium angemessener ist. Johannes Paul II. hat diese Bewegung nicht behindert, sondern dynamisiert.

3. Das "Dekret über den Ökumenismus" hat uns doktrinelles Dialoge zwischen den Kirchen gebracht. Die 12 von der römisch-katholischen Kirche auf Weltebene mit den anderen Kirchen geführten Dialoge schaffen eine neue Qualität und ein neues Klima in der Christenheit. Sie führten auch zu beträchtlichen Annäherungen, u.a.: 1/ die katholisch-lutherische Übereinkunft über die Rechtfertigung; 2/ die prinzipielle Akzeptierung der katholischen Theologie des Opfercharakters der Eucharistie durch die lutherische Seite; 3/ die Übereinkunft über die "Augsburgerische Konfession", welche als ein Text anerkannt wurde, der in hohem Grade den gemeinsamen Glauben zum Ausdruck bringt, sowie die Feststellung des Grundkonsens in den wesentlichen Punkten dieser Konfession; 4/ bedeutsame Schritte in Richtung einer Anerkennung des Primats des römischen Bischofs. Was den Dialog mit der Orthodoxie betrifft, so muss bereits die Tatsache, dass ein solcher Dialog überhaupt stattfindet, mit Freude als eine grosse Gnade und Chance für die Christenheit begrüsst werden.